

Jerzy Wojdaci, syn s.p. Edwarda i Marii, ur. w Simbirsku
(Rosja) dn. 12. I 1921 r. - pracował jako urzędnik w Ilberpietoli
Spółdzielni. Miał w ręku 24/IX 1942 r. nie wrócił z biura do domu -
po dłuższych szukaniach - matkę odnalazł żyjącego w więzieniu -
gdzie podobno przebywał na 4 oddziale policyjnym.

Dnia 14 października 1942 r. został stracony przez powieszenie
pod wytwórnią Broni (pracownicy wytwórni widzieli wystrus z cieniem)
Matce powtórzono słowo, które podobno powiedział przed zgonem
„Wiem, że za chwilę zginę, ale wiedziałem, że krew niewinnych przeleje
bezpieczeństwo i - dajcie bezpieczeństwo wasze zagładę”. Został z to
wskazany kołba w głowę. Egzekucja odbyła się około 8 rano.
Straconych było 13 czy 15 osób.

Żona matki Wojdaci Marii, Mieczysława z
Żułoni powieszonych podobno zostały spalone na Tirkaju.

M. Wojdaci